

# WIZYTA DOMOWA – PIERWSZA POMOC PO RAZ DRUGI

**J**est to drugi artykuł z cyklu „wizyta domowa”, w którym opisuję szczegółowo proces wymiany i konfiguracji sprzętu audio przez salon Hi-Fi Ja i Ty bezpośrednio w domu klientów. Historię tej wizyty zawdzięczamy ostatniemu Audio Show 2010, na którym wraz z zaprzyjaźnionymi firmami Franc Audio Accessories i Audiomica Lab przedstawiliśmy system składający się ze wzmacniacza Block V100 w wersji AD+, odtwarzacza C100 w wersji AD+ i monitorów Swans M3 HighEnd. Dźwięk pokoju 708 w Sobieskim wywołał pozytywne reakcje w trakcie wystawy i nie pozostał bez echa na forach internetowych tudzież w prasie branżowej. Przełożyło się to również na zainteresowanie klientów ofertą firmy Hi-Fi Ja i Ty. Zaciekawieni takim publicity dotarli do nas Państwo Sztander z Gdańska. Po odsłuchach, porównaniach wybrali właśnie monitory Swans M3 i elektronikę Block w wersji podstawowej. Umówiliśmy się na odwiedzinę w domu szczęśliwych posiadaczy nowego systemu audio za jakiś czas. Od początku nie chcieliśmy degradować możliwości sprzętu okablowaniem standardowym. Na drogę wręczyliśmy do zabawy i testów pokazną ilość kabli audio tak, by nowi właściciele na spokojnie u siebie w domu zrozumieli

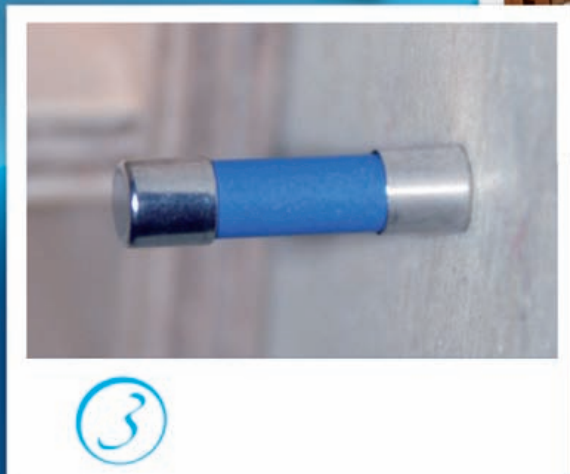
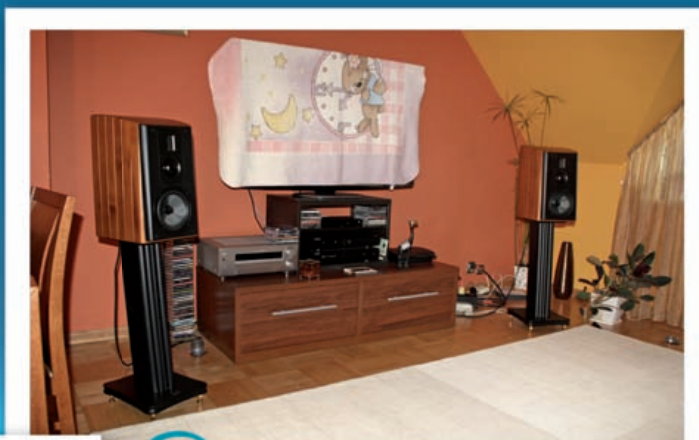
potrzebę ich stosowania. Po paru tygodniach doszło do spotkania, a „lista obecności” była pełna – tak jak w czasie odsłuchów – pani Beata i pan Arek. Choć oboje pracują zawodowo, zarezerwowali czas na konfigurację sprzętu na stanowisku pracy – czyli u siebie w domu. Nie tak często się zdarza w naszym hobby, że pani domu dzieli zainteresowanie muzyką i hi-fi ze swoim partnerem życiowym. To godne uwagi, tym bardziej że muzyka w życiu pani Beaty wykracza poza ich wspólny dom – jest ona bowiem członkinią chóru. Dla mnie to ułatwienie, bo domowa konfiguracja nie ma zwykłych w tym miejscu ograniczeń, kompromisów. A i przyszłe koszty związane z dopieszczaniem systemu przyjdą łatwiej. Zwykle hamulcowym jest żona! **(1)**

Po przyjeździe na miejsce zastałem takie ustawienie kolumn w starym systemie, które z góry ograniczało możliwości dźwiękowe. Gospodarze narzekali na zbyt obszerny, niekontrolowany bas, niezadawalającą scenę. Prosilili nawet o przywiezienie zatyczek do tylnych bas-refleksów monitorów. Już po kilku minutach te ostatnie okazały się niepotrzebne. Wykorzystaliśmy lepiej przestrzeń pomieszczenia bez niepotrzebnych rewolucji – monitory powędrowały dalej od tylnej ściany w kierunku środka pokoju,

kanapę – miejsce odsłuchu – odsunęliśmy nieznacznie od tylnej ściany. Jeszcze trochę pomiarów z centymetrem – bazy i odległości od kolumn do słuchacza – i efekt olśnienia gospodarzy gotowy. Tak niewiele zmian w ustawieniu przyniosło tak duży postęp **(2)** – wyraźną scenę muzyczną, bas, który powrócił na swoje miejsce i koniec dudnienia. W tym miejscu dotarliśmy do zmian właściwych, czyli do zaplanowanych przeze mnie kolejnych kroków optymalizacji.

Pierwsza zmiana – zamieniłem bezpieczniki standardowe urządzeń na specjalistyczne **(3)** – z rodowanymi końcówkami, ceramicznym cylindrem i drutem miedzianym w środku. Po paru minutach te same utwory z wybranych płyt zabrzmiały po prostu lepiej! Poprawiła się makro- i mikrodyndamika, przestrzeń, jakość poszczególnych zakresów częstotliwości – wysokich, średnich, niskich tonów itd. Standardowe bezpieczniki stanowią wąskie gardło urządzeń hi-fi! Tuning za niewielkie pieniądze, a efekt spektakularny.

Druga zmiana – zamiast standardowej listwy sieciowej z marketu zaproponowałem listwę od polskiego specjalisty, firmy Gigawatt PF-2 **(4)**. Dźwięk systemu przyszył skokowo – większa kultura



dźwięku, czytelność, spokój, przestrzeń wokół instrumentów. Co klasa to klasa!

Zmiana trzecia – zmiana okablowania systemu. Gospodarze zdecydowali się na nasze firmowe kable sieciowe, kolumnowe i interkonekt. Mieli wybór i czas na porównania. Zostawili kable z logo Hi-Fi Ja i Ty. Wzięliśmy pod lupę kable najkrótsze, czyli zworki do terminali bi-wire. Jak się okazało w porównaniach, są one języczkiem uwagi, kolejnym poważnym wąskim gardłem systemów. Większość kolumn i to niezależnie od klasy cenowej jest wyposażona w terminale bi-wire. Ten fakt należy interpretować bardziej jako marketingowy rozwój rynku hi-fi i nie mówić o wyższości terminali podwójnych nad pojedynczymi. Lata temu podwójne terminale sugerowały lepsze wyposażenie kolumn. Nikt nie chciał pozostać w tyle. Obecnie można dyskutować o przewodzie (bądź nie) jednych nad drugimi. Nie jest także moim celem rozważać, jakie kable – pojedyncze czy podwójne, są lepsze. Z doświadczenia wiem, że użytkownicy najczęściej stosują kable pojedyncze i zadowolają się metalowymi blaszkami bądź szpilkami na wyposażeniu kolumn od producenta. Otóż niewiedza co do znaczenia zworek w terminalach bi-wire niezależnie od ceny kolumn grzebie szanse na wykorzystanie ich możliwości sonicznych! Zdziwiłem się bardzo podczas lektury testów drogich monitorów (za ok. 15 tys. zł) w jednym z pism branżowych, gdy autor testów – nota bene poważany przez wielu, kształtujący świadomość hi-fi – z lekceważeniem wypowiadał się o solidnych zworkach w testowanych modelach.

Uznał je za drugorzędne dla brzmienia kolumn, za chwyt marketingowy producentów. Według niego mógłby się rozpocząć niepotrzebny wyścig uznanych producentów na zworki. Nie zgadzam się z nim. Otóż producenci od dawna wiedzieli o niebagatelnej roli zworek dla dźwięku. Do tej pory jednak oszczędzali na złym końcu. To, że zaczęli je stosować w wysokich modelach monitorów, tym bardziej świadczy o ich znaczeniu dla jakości dźwięku.

Wracając do naszych gospodarzy – mieli oni okazję porównać u siebie blaszki od producenta ze zworkami na bazie kabla Kimber 4PR. Kiedy stało się jasne, jak duża to różnica, wpieliśmy coś znacznie lepszego – zworki Audiomica Lab Quan Reference (5). Zmiana była natychmiast zauważalna i pożądana, zwłaszcza biorąc pod uwagę możliwości monitorów M3.

Ostatnio wpiąłem u siebie w systemie dawno nieużywane kable głośnikowe. Nie byłem najbardziej szczęśliwy, kiedy ich posłuchałem. Przypomniałem sobie o pewnym środku, który od dawna jest w moim posiadaniu. Buteleczka jest tak mała, że łatwo o niej zapomnieć (6). Jest to swego rodzaju olejek do połączonych styków, który pochodzi z oceanu. Mozolnie przygotowałem styki – oczyściłem je z brudu, nalotu i posmarowałem olejkiem. Efekt, choć mi znany, przeszedł moje oczekiwania. Miałem wrażenie, że między kolumnami spadła zasłona, słyszałem więcej szczegółów, dźwięk, a w szczególności wysokie tony nabrały blasku. To jak przednia szyba auta umyta z brudu i nikoty przy nocnej jeździe w deszczową pogodę. O! Dobrze widzę. Dobra... Dobrze słyszę.

Trochę pracy (7) przy systemie gospodarzy i wszystkie styki gotowe. Tym razem „naoliwione”. Dźwięk zmienił się tak, jak się tego spodziewałem, choć wtyki kabli były nieutlenione i niezabrudzone. Blask na twarzach, ale bez szczegółowości...

Na koniec wykorzystaliśmy stopy Ceramic Disc firmy Franc Audio Accessories. O tym, jak dalece akcesoria tej firmy wpływają na system, mógł przekonać się każdy, kto odwiedził pokój 708 na wspomnianym już AS 2010. W mieszkaniu państwa Sztander umieściliśmy je w nieprzypadkowym miejscu. Według mnie – jeśli mamy ich ograniczoną ilość – powiedzmy dwa komplety – powinny wylądować pod kolumnami (8) (w tym wypadku pod monitorami). W efekcie dźwięk systemu wspiął się na kolejny, wyższy szczebel: stał się szybszy, z lepszym timingiem, bardziej konturowym basem, wzrosła ilość detali, a blask do kwadratu.

Wspólne popołudnie dobiegało końca. Gospodarze dowiedzieli się, w którą stronę optymalizować swój nowy system hi-fi. Pierwsze rozczarowanie systemem po podłączeniu w domu i niepewność po zakupie zniknęły bez śladu. Okazało się bowiem, że system „gra” nie tylko w studiu odsłuchowym naszego sklepu.

PS. Zworki Audiomica Lab Quan Reference pozostały w Gdańsku. Parę dni po wizycie zadzwonił pan Arek i żałował tylko, że musi jeszcze trochę poczekać na listwę Gigawatt PF-2, upgrade odtwarzacza i wzmacniacza Block, i stopy Franc Audio Accessories. Ale nie wszystko od razu. Jacek Fidali  
INFO [www.hifijaity.pl](http://www.hifijaity.pl)



5



6



7



8